Nr 36. Lwów, dnia 12. listopada 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie Mk 100·— półrocznie „ 50·—. Cena numeru pojedynczego Mk 4 —.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK pod redakcyą Doc. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

Z dniem 1. listopada objął redakcyę naczelną naszego pisma ponownie prof. *Bronisław Janowski*, Inspektor okręgowy pomocy rolnej we Lwowie.

Akcya pomocy rolnej, posiadająca tak doniosłe znaczenie dla naszych gospodarstw, wymaga ciągłego informowania rolników o wszelkich jej szczegółach, nie wątpimy zatem, że powierzenie redakcyi kierownikowi powyższej instytucyi wpłynie bardzo dodatnio na poczytność naszego pisma wśród zainteresowanych rolników, którym poprzednia działalność redaktorska prof. Janowskiego jest — jak sądzimy — dobrze znana.

Komitet Redakcyjny.

Memoryał Banku rolniczego przedłożony Ministerstwu rolnictwa w sprawie układu gospodarczego z Rosyą sowiecką.

Polska pod względem gospodarczym wogóle, pod względem zaś produkcyi rolnej może bardziej nawet niż pod innymi, jest w pewnym stopniu wielkością niewiadomą. Idzie tu przytem nie o moment jedynie subjektywny, o fakt, że w gruncie rzeczy państwa naszego jeszcze nie znamy. Brak określonych granic, zestawiony z okolicznością, że zagadnienie naszej granicy wschodniej dotyczy nie szczegółów, nie obszarów, być może nawet bardzo ważnych, lecz pomimo to tylko, że tak powiemy, cząstkowych w stosunku do organizmu państwowego, ten tedy moment, że stojące pod znakiem zapytania na naszym wschodzie obszary stanowią olbrzymi szmat kraju i zależnie od rozstrzygnięcia czynią Polskę bez mała w czwartej części mniejszą lub większą, uniemożliwiał do ostatnich dni jakiekolwiek zupełnie realne zabiegi oryentacyjne w zakresie inwentaryzowania naszych sił gospodarczych i poprostu zestawienia bilansu, mogącego stać się punktem wyjścia dla polityki, obliczonej nie na dziś i jutro, lecz na dłuższą metę. Ten stan, którego dotkliwość naprawdę niedość jest w Polsce znana i którego konsekwencye spotykamy na każdym wprost kroku, nie zawsze zresztą zdając sobie sprawę z ich źródła, na terenie polityki rolniczej, odnośnie do wykreślenia zamierzeń w tej dziedzinie gospodarki społecznej posiada specyalnie jeszcze dotkliwsze skutki.

Nasze „kresy“, względnie i „półkresy“ — nietylko bowiem istotnych „kresów“ przynależność była względnie jest atakowana, — posiadają charakter wybitnie rolniczy. Zarówno obszary Wołynia i wschodniej Małopolski przez masę wytwarzanego względnie dającego się wytwarzać produktu roli, jak pozostałe obszary przez drzewo itd. wpływają decydująco na możność zaspakajania potrzeb państwa od wewnątrz. Dopóki też ten moment nie był do ustalenia, dopóty wszelkie konstrukcye w dziedzinie polityki gospodarczej musiały być z najistotniejszej natury rzeczy może nawet pożyteczną, lecz tem nie mniej fantazyą.

Drobnym już wobec powyższego, lecz nie mniej przez to dotkliwym, jest moment dalszy, który polega na braku materyału faktycznego. Należąc do trzech różnych organizmów gospodarczych, ziemie Rzeczypospolitej nie były w tych organizmach traktowane jako odrębne całości. Więcej, prócz Galicyi żadna z jednostek administracyjnych, do których ziemie Polski należały w czasie zaboru, nie weszła w skład Rzeczypospolitej w całości. Śląsk Cieszyński przełupano, Kongresówka utraciła część Augustowskiego, ziemie b. zaboru niemieckiego dość gruntownie i poprostu postrzępiono, Wołyń jest tylko kawałkiem „kraju południowo-zachodniego“, a polska Białoruś itd. „kraju północno-wschodniego“. W ten sposób informacyjny materyał gospodarczy, w pierwszym rzędzie statystyczny, z poprzedniego okresu życia składowych części Rzeczypospolitej jest po-

prostu nic do ustalenia, nie mówiąc o tem, że nie jest on jednolity i współwymierny. To wszystko sprawia, że, jak powiedziano, pracujemy i musimy pracować bez zupełnie pewnych punktów wyjścia.

Nie koniec jednak na tem. Wielkie zagadnienie reformy rolnej, pod którego znakiem Polska żyje, zostało dotąd zaledwie dotknięte. Niewiadomo i nie jest do przewidzenia, jak zagadnienie to rozwinie się w szczegóły w wykonaniu praktycznem. Tem bardziej nie możemy ustalić, jakie formy gospodarcze powstaną na tle zmian, zdziałanych przez reformę, jak ukształtuje się produkcya, jakie nowe siły wyzwoli zabieg, któremu podobnego dotychczas nie obserwowano. To z jednej strony. Dodać zaś należy, że formy rozwiązania tego zagadnienia pod wielu względami stoją w związku z zagadnieniem przynależności „kresów“ na wschodzie. Są to olbrzymie obszary ruiny rolniczej do uruchomienia w formie dotychczasowej z reguły ogromnie trudne, w znakomitej części niemożliwe. Stanowią one naturalne tereny osadnictwa, które zresztą z uwagi na niemożność spożytkowania roli w innej kombinacyi musi nasuwać się Państwu, jako jedno z zadań naczelnych. To jednak przy ograniczonej poprostu fizycznie możności tworzenia nowych jednostek gospodarczych gotowo zmienić przebieg reformy w obszarach pozostałych, a mianowicie zwolnić tempo. Natenczas zaś skutki reformy skomplikują się raz jeszcze, utrudniając tem gruntowniej możność przewidzenia przyszłości.

Kontrahent nasz — Rosya — znajduje się w położeniu dość do naszego podobnem.

Przedewszystkiem tedy nie jest zgoła wiadome, co to jest ta dzisiejsza Rosya. Pod względem granic znajduje się ona w tej chwili w położeniu nawet gorszem od nas, którzy od dni paru, co prawda narazie tylko prowizorycznie i z tysiącem zastrzeżeń, ale przecież jakieś granice już posiadamy. Rosya, których zresztą jest przedewszystkiem dwie, będących w walce z sobą, nie ma ani granicy wewnętrznej pomiędzy Sowdepją a Rosyą Wrangla, ani w wielu innych punktach. Materyał informacyjny z czasów dawniejszych jest dzisiaj bez wartości wobec rozdarcia terytoryów i jednostek administracyjnych. Materyał dzisiejszy istnieje tylko szczątkowo, nie obejmuje olbrzymich obszarów a zresztą dla nas w znaczeniu podstawy wnioskowania nie wchodzi w rachubę, jako nam nieznany i niedostępny.

Wreszcie, co może najważniejsze, Rosya przeszła, względnie nadal przebywa, rewolucyę o formach niebywale ostrych. Proces ten w każdym razie nie doszedł dotąd do krystalizacyi wyników, trwało gospodarcze skutki jego nie są ani nam, ani nawet bezpośrednim aktorom jeszcze znane, a właśnie ostrość form jest momentem, który niezwykle utrudnia obserwacyę zachodzących zjawisk i wykluwających się wyników. Rosya, która była zagadką zawsze, jest nią teraz może bardziej niż kiedykolwiek w każdej, a więc i w gospodarczej dziedzinie.

W takim stanie rzeczy pierwszym wnioskiem, który nasuwa się przy rozpatrywaniu zagadnienia umów handlowych i gospodarczych, jest, że nie powinny one i pod żadnym pozorem nie mogą być długotrwałe. Trzeba zostawić życiu wolną drogę, trzeba dać możność uwzględniania momentów, które w tej chwili tkwią jeszcze w głębiach życia, poniżej progu świadomości, naszej, a które tylko stopniowo, kolejno ujawniać się będą. Byłoby nieszczęściem i to dla stron obu, gdyby kraje, tak jak my z Rosyą, skazane na współżycie gospodarcze, chciały w dzisiejszym okresie budować jakieś stały formy tego współżycia, tworząc przeszkody

---

BRONISŁAW JANOWSKI.

Wrażenia z podróży po powiatach Małopolski wschodniej, dotkniętych inwazyą bolszewicką.

II.

Po poprzednich ogólnych uwagach przechodzę obecnie do szczegółowego rozpatrzenia rozmiaru zniszczeń, spowodowanych ostatnimi wypadkami wojennymi, oraz do skreślenia ogólnego zarysu obecnych stosunków rolniczych, panujących w powiatach nawiedzionych tymi wypadkami.

Sprawozdanie to zaczynam od Przemyślan, gdzie wczesnym rankiem stanęliśmy, jako w pierwszym etapie naszej podróży. Starostwo zastaliśmy już w pełnym ruchu, jakkolwiek urzędowanie to ograniczone jest na razie przedewszystkiem do zbierania i porządkowania reszty pozostałych aktów, oraz do prób zaprowadzenia jakiego takiego porządku w całym powiecie. Niestety czynności te utrudnione są w wysokim stopniu skutkiem braku sił biurowych, a zarazem także i niemożności stosowania dostatecznej egzekutywy wydanych zarządzeń administracyjnych, ilość bowiem policyi państwowej ograniczona jest do niespełna coś 40-tu ludzi, co wobec rozmiaru tak obszaru powiatu, jak i rozmiaru zajęć, jest rażąco niewystarczające.

Powiat cały zajęty był wojskami bolszewickiemi, mianowicie część północna stale przez 4 tygodnie, część południowa wprawdzie nieco króciej, ale za to na kilka zawodów, co, jak wiadomo, w skutkach swoich jest tem gorsze.

Skutki pobytu bolszewików odczuła w pierwszym rzędzie naturalnie własność większa, która też prawie zupełnie jest zniszczona. Niektórzy z właścicieli i dzierżawców zdołali wprawdzie częściowo wyewakuować, ponieważ jednak inwazya nastąpiła na ogół dość raptownie, przeto w gospodarstwach większych pozostała znaczna część inwentarza żywego i martwego i prawie całe zbiory, częściowo jeszcze na pniu a w znacznej ilości już w stertach, czy w stodołach, a nawet w szpichlerzach. Inwazya ta przychwyciła nietylko znaczną część majątku ruchomego własności większej, ale nawet także i kilku właścicieli oraz dzierżawców, którzy bądźto nie chcieli, bądźteż już nie mieli czasu schronić się przed bolszewikami. Z tymi bolszewicy obeszli się o tyle dobrze, że ostatecznie pozostawili ich przy życiu, jakkolwiek niewiele brakowało, by ich byli z polecenia rozpoczynającej swe urzędowanie „czerezwyczajki“ ze świata zgładzili. Skończyło się ostatecznie na wywiezieniu paru obywateli, o losie ich na razie nie wiadomo, inni zdołali się częściowo wśród miejscowego chłopstwa poukrywać, względnie już w czasie trwania panowania bolszewickiego przedostać szczęśliwie w chłopskiem przebraniu po za granice chwilowej Sowdepii.

Na drugiem miejscu co do zniszczenia wymienić musimy kolonistów polskich, którzy tu w ostatnich czasach w ilości około 200 rodzin zagospodarowali się. Trzeba jednak przyznać, że bolszewicy tych polskich kolonistów bynajmniej specyalnie nie niszczyli. Pod tym względem byli oni sprawiedliwi. Nie uznawali przy rabunku ani narodowości, ani wyznania, uznawali tylko

nowe w szeregu i tak licznych trudności, które istnieć pomiędzy nami muszą. Pierwszym tedy warunkiem, któremu powinny układy odpowiadać, jest krótkookresowość ich i elastyczność. Uważamy też, że na ten moment nie można poprostu położyć dość silnego nacisku.

Na tem tle trzeba też uprzytomnić sobie dalszy moment, a mianowicie wzajemnej potrzeby kontrahentów.

Nie ulega wątpliwości, że Rosya gospodarczo nas potrzebuje i że do stosunków z nami, względnie do naszych świadczeń handlowych musi wielką przywiązywać wagę. Wprawdzie tego, co potrzebne jest Sowdepii najbardziej: maszyn, narzędzi, materyału lokomocyjnego uie może dać jej Polska, zrujnowana przez wojnę i przez Rosyę. Dotyczącego towaru nie możemy wystarczyć obecnie nawet na własną najniezbędniejszą potrzebę i dopiero po pewnym czasie, powoli i stopniowo będziemy w stanie coś dla eksportu przeznaczyć. Są jednak dziedziny, w których możemy dać szybko i stosunkowo wiele z tego, czego Rosyi potrzeba. Nasz przemysł włóknisty może już w gruncie rzeczy dzisiaj przekroczyć w produkcyi zapotrzebowanie wewnętrzne. Co prawda nie idzie tu o nadprodukcyę istotną, lecz raczej o oddziaływanie nadmiernej drożyzny materyałów tkanych, drożyzny, która nawet nie najgorzej sytuowanym warstwom uniemożliwia zaspakajanie potrzeb odzieżowych. Postaci rzeczy praktycznie jednak to nie zmienia i produkty przemysłu włóknistego możemy eksportować tembardziej, że ogołocony z nich całkowicie rynek Sowdepii aż do pewnego, z konieczności dość odległego przytem punktu nasycenia każdą nie omal żądaną cenę zapłaci. W tej samej sytuacyi znajduje się też pewna część naszego przemysłu konfekcyjnego oraz galanterya, której bez mała wyłącznymi dostawcami bywaliśmy dla Rosyi poprzednio.

Należy też zwrócić uwagę, że dla Rosyi stosunki handlowe a w szczególności dostawy od nas są dogodniejsze, niż z innych źródeł.

Przedewszystkiem ze względów walutowych. Stosunki ukształtowały się tak niestety dla nas nieszczęśliwie, że, pominąwszy zgoła tylko na sperandach oparte „hrywny“ czy „karbowańce“, waluta nasza stoi najbliżej rubla sowieckiego w szeregu deprecyacyi walut. Wskutek tego robocizna kalkuluje się u nas *sub specie* równowartości monet, czy raczej not na rynku międzynarodowym taniej, niż w krajach o wysokim kursie. Jest naturalną konsekwencyą takiego stanu rzeczy, że towary, produkowane u nas ze surowca, importowanego z krajów wysokiej waluty, będą dla waluty, stojącej niżej niż nasza, tańsze od tych, które nie tylko surowiec, ale i robociznę w drogiej walucie liczoną na towar przenoszą. Doświadczenie zaś uczy, że wszelkie układy kompensacyjne, zdążające do wymiany nie towar-pieniądz-towar, lecz towar-towar, po pierwsze nie dają się przeprowadzić bez miernika walutowego, po drugie stwarzają najrozmaitsze salda, które wyrównują się gotówkowo, wreszcie mają stałą tendencyę do przejścia w wymianę pieniężną. W ten sposób nawet przy zabiegach kompensacyjnych moment bliskości walutowej znaczenia swego nie traci i jest dla nas, w tym zresztą jedynym wypadku, raczej przychylny w walce konkurencyjnej.

Po drugie, pobieranie towaru od nas dogodniejsze jest dla Rosyi i lepsze przygotowanie towaru do potrzeb rynku zbytu. Wprawdzie dawno, bardzo silne i bardzo blizkie stosunki, które istniały szczególniej po-

---

różnice majątkowe, zatem niszczyli „burżuja“. Rabunki zatem wśród chłopów były raczej tylko okolicznościowe. W Przemyślańskim np., gdzie, jak wyżej powiedziałem, przebywała głównie armia Budiennego, a więc konnica, z konieczności rabunkowi, czy powiedzmy rekwizycyi, uledz musiała pasza, a więc przedewszystkiem owies, dalej jęczmień, a wreszcie koniczyna, siano i t. d.

To zniszczenie dotyczyło zatem małorolnych bez różnicy narodowości, naturalnie jednakże w stopniu daleko mniejszym, niż na obszarach dworskich, z reguły bowiem zabierano się do chłopskich szpichlerzy dopiero z chwilą, gdy z obszaru dworskiego nic można już było nic dostać. Na chłopów spadł również do pewnego stopnia ciężar żywienia wojsk bolszewickich. Uległy naturalnie rzezi kury, gęsi, czasem prosięta czy świnie, nawet tu i ówdzie jakaś krowina czy wolec, na ogół jednak zniszczenia te nie odgrywają ważniejszej roli. Zniszczenia rolne kolonistów Polaków, spowodowane tu zatem zostały, niestety, głównie bratniemi rękoma, mianowicie sąsiadów Rusinów, którzy, krzywem okiem patrząc na przybyszów z zachodu, tem chętniej wykorzystali sposobność podcięcia ich bytu ekonomicznego.

Co do strat w koniach, to jakkolwiek własność mniejsza utraciła ich pewną ilość na podwody, to jednak konie te z owych podwód wracają, tak, że jest nadzieja, iż straty włościaństwa w tym kierunku będą właściwie minimalne. Zważywszy jednak, że znaczna część zboża, jak i wszelkiego innego dobra, przewędrowała dzięki bolszewikom z pod „pałacu“ pod „chatę“, nic zatem dziwnego, że ludność włościańska ruska, początkowo przynajmniej, dosyć sympatyzowała z bolszewikam, i czemu dawała wyraz wstępując, co prawda w dość ograniczonej liczbie, do armii bolszewickiej, do milicyi, a nawet do „rewkomów“ (komitetów rewoluyjnych).

Obecny stan rolnictwa powiatu przemyślańskiego przedstawia się zatem prawie zupełnie korzystnie wśród własności mniejszej, która, z wyjątkiem kolonistów polskich, obsieje się w bieżącej jesieni i obrobi zupełnie normalnie, brak jej będzie tylko na wiosnę tu i ówdzie owsa i jęczmienia do siewu, a obecnie tylko może gdzieniegdzie brak siana i słomy. Co do kolonistów Polaków, to braki powyższe odczuwają oni w daleko wyższym stopniu, a to tem bardziej, że jako świeżo przybyli nie są dostatecznie zagospodarowani, tak, że zatem uszczerbek w ich mieniu odczuwać muszą daleko boleśniej.

Co zaś do obszarów dworskich, to te, jak już wyżej zaznaczyłem, nie posiadają właściwie nic prócz ziemi, obecny sezon jesienny jest też dla nich właściwie zupełnie zmarnowany, zaś sezon wiosenny przedstawia się również bardzo smutno, wobec zupełnego braku inwentarza roboczego i braku nasion. Pomoc tu zatem musi być możliwie jak najbardziej wydatną, jeśli liczba odłogów, która w jesieni ubiegłego roku wynosiła 34.249 morgów, nie ma na przyszłą wiosnę pozostać w tej samej wysokości, coby spowodować musiało tem silniejszą akcyę w kierunku rozparcelowania obszarów dworskich, zaznaczającą się już dotychczas w tym powiecie bardzo silnie.

Drugą z kolei stacyą były B r z e ż a n y, zatem powiat, który skutkiem wprost haniebnej gospodarki własności większej, reprezentowanej tutaj bynajmniej nie chlubnie przez klucz brzeżański, wykazywał jeszcze na wiosnę b. r. 27.536 morgów roli odłogiem leżącej. Re-

między b. Kongresówką a b. Rosyą, nie mają dziś znaczenia decydującego, ile że handel rosyjski przeszedł bardzo głęboko przeobrażenia zarówno w dziedzinie ludzi, jak w dziedzinie konstrukcyi. Wpływ jednak tych stosunków nie jest napewno, względnie nie będzie bez znaczenia szczególniej, jeśli się zważy, że ze względu na znajomość języka, rosyjskich zwyczajów handlowych i samej Rosyi, handlowi naszemu wogóle łatwiej, niż komukolwiek jest iść na te en tamtejszy. Te same czynniki sprawiają też, że łatwiej, niż komukolniek innemu będzie nam dać Rosyi towar taki, którego ta ostatnia potrzebuje, t. zn. przystosowany do jej warunków, potrzeb i upodobań.

To są wszystko momenty, które stanowią naszą siłę w pertraktacyach i w układzie.

My natomiast ze swej strony potrzebujemy obecnie Rosyi pod względem gospodarczym bez porównania mniej, niż Rosya nas.

Z eksportem nie jesteśmy w obecnym stanie naszej możności eksportowej na nią skazani. Towary włókniste, konfekcyę, galanteryę wezmą od nas z równą chęcią w danym razie inni, którzy, jak Bałkan, nie mniej może tego potrzebują. Byłoby natomiast w żywotnym interesie naszym importować z Rosyi przedewszystkiem surowce. Te, Rosya, równie jak i Sowdepia, posiadają obficie, wątpliwe jest jednak, ażeby mogły je eksportować. Staną temu na przeszkodzie zarówno braki komunikacyjne, jak braki w organizacyi pracy, nieuniknione w takim okresie, jaki Rosya przeżywa, i z takim materyałem ludzkim, jaki posiada.

Reasumując wszystko, co dotąd powiedziano, możemy tedy do zaznaczonego już dezyderatu krótkotrwałości i elastyczności układów gospodarczych dodać, iż leży w pewnym stopniu w naszej mocy, dzięki obecnemu układowi stosunków, inicyatywa w zakresie nadania układom treści dla nas korzystnej.

(Dokończenie nastąpi).

Drobne porady.

Tuczenie trzody chlewnej bez ziarna. *Ziemianin* Nr 42 podaje w tej sprawie co następuje:

Stwierdzony już ostatecznie rozpaczliwy stan zapasów ziarna w całej Polsce, którego nie starczy nawet na wyżywienie ludzi, wysnuwa smutne horoskopy co do zaopatrzenia ludności i w inne nie mniej ważne w porze zimowej, produkty, mianowicie w mięso wieprzowe, słoninę i smalec. O zwykłem tuczeniu trzody chlewnej, to jest z dodatkiem osypki, w takich warunkach naturalnie mowy być nie może. Że jednak podstawowej paszy dla trzody, mianowicie ziemniaków posiadać będziemy, według danych statystycznych, ilości dostateczne, należy więc tylko potrzebne ziarno zastąpić takim surogatem, który wszystkie składowe tegoż części w dostatecznej posiada ilości. Surogatem tym jest t. zw. mączka mięsna, produkt fabryczny pochodzenia zwierzęcego, stosowany z powodzeniem i w warunkach normalnych do tuczenia zwierząt użytkowych. Zalecana w takich razach stosowania karmów sztucznych, fabrycznych, ostrożność, ze względu na warunek sumienności wyrobu, w naszych miejscowych warunkach odpada, gdyż w roli wytwórcy występuje tu, organicznie z ogółem rolników związane Zjednoczenie producentów rolnych, posiadające własną wytwórnię mączki mięsnej w Głównie.

---

szta nielicznych właścicieli i dzierżawców robiła przed inwazyą bolszewicką, co tylko mogła, obecnie jednak przedstawia się w zupełnej ruinie, powracający bowiem do swych sadyb gospodarze nie znajdują na swych folwarkach ani zboża, które bolszewicy wspólnie z chłopami miejscowymi wymłócili, częściowo wywieźli, ani inwentarza żywego, o ile nie zdołali go częściowo na czas wyewakuować, ani wogóle żadnej rzeczy, która kiedyś ich była. Pozostały jedynie niewykopane ziemniaki i te stanowią obecnie cały majątek i jedyny fundament przyszłej gospodarki tutejszej większej własności.

Straty własności większej były tem znaczniejsze, że mimo zarządzenia przez Starostwo ewakuacyi wschodniej części powiatu, na wschód od Złotej Lipy, dostatecznie wcześnie wydanego, rolnicy zwlekali z przeprowadzeniem ewakuacyi, gdyż wówczas linia Seretu była jeszcze silnie w naszych rękach i była nadzieja utrzymania tej linii przez nasze wojska, z drugiej zaś strony rolnicy pragnęli pozostać do ostatniej chwili, by dokonać sprzętu zboża, który był w pełnym toku, tudzież zwózki i omłotu, by wymłócone zboże w razie ostateczności albo sprzedać naszej, cofającej się armii, albo wywieźć furami. Dopiero gdy nasza armia opuściła linię Seretu, a następnie wycofała się również z linii Strypy i gdy najazd nieprzyjacielski nie ulegał już najmniejszej wątpliwości, właściciele większych posiadłości, Polacy, opuścili swoje majątki z inwentarzem żywym, pozostawiając wszystko zboże, inwentarze martwe i cały wogóle swój dobytek w domu. Przeważna część uciekających nie uratowała jednak i inwentarza żywego, gdyż podczas ich ucieczki zostali ograbieni częściowo przez włościan miejscowych w okolicy Żurawna, Holeszowa i w Stryjskim, częściowo przez bolszewików, którzy zaszli im drogę od strony Chodorowa, Żydaczowa i Stryja. Właściciele i dzierżawcy folwarków żydzi przeważnie nie ewakuowali i zostali doszczętnie przez bolszewików zrabowani. Mali rolnicy zupełnie nie korzystali z zarządzeń ewakuacyjnych i pozostali w domu, oczekując najazdu nieprzyjacielskiego bez obawy. Rzeczywiście nie ponieśli oni żadnych strat prócz koni, które bolszewicy wzięli na podwody i które częściowo powracają; przeważnie przy sposobności grabieży folwarków przez bolszewików potrafili się z nimi podzielić łupami.

Ewakuacya zachodniej połaci powiatu na zachód od Złotej Lipy zupełnie zarządzona nie została z powodu braku czasu i niespodziewanego wycofania się naszej armii z zajmowanych przez nią pozycyi. W tej części powiatu rzecz się tak samo miała jak wyżej.

Obecny stan rolnictwa przedstawia się zatem następująco: Włościanie przeprowadzili zasiewy ozime przeważnie w zupełności i wczesne oziminy wyglądają ładnie. Chociaż siejba ta była utrudniona wskutek braku koni, spowodowanego zabraniem ich na podwody, to jednak wobec powrotu tych koni w ostatnim czasie udało się włościanom dokończyć obsiewów ozimych. Również obsiewy jare powinny przez włościan być w sposób zupełnie normalny dokonane.

Natomiast u właścicieli i dzierżawców większych posiadłości sprawa tak obsiewów ozimych, jak i jarych, przedstawia się wprost beznadziejnie, a nawet ci, którzy zdołali swoje inwentarze uratować, nie mogą do-

Wedle danych prof. Moczarskiego, mączka mięsna wykazuje w swym składzie przeciętną zawartość:
tłuszczu . . . . 9·59%
proteiny czyli substancyi białkowych 47·98%
azotu . . . . 7·66%
kwasu fosforowego ogólnego . . . 12·17%

Wychodząc z założenia, że normalna dawka dzienna karmu dla trzody chlewnej, w okresie tuczenia, wynosi 3½ do 4% (przy forsownem tuczeniu silnych sztuk nawet do 5 i 6%) suchej substancyi karmu w stosunku do wagi sztuki, i że 90% karmu ogólnego stanowić ma karm objętościowy — ziemniaki, a pozostałych 10% — substancye białkowe zawarte w osypce, a w danym wypadku jej surogacie mączce mięsnej, wypadnie dawać na każde 100 kg sztuki tuczonej i przy 4% such. subst. karmu:

Ziemniaków: 90/100 4% czyli 3 6 kg suchej substancyi, co przy zawartości 25% tejże w ziemniaku, wyniesie (pomnożone przez 4) ziemniaków jako takich = 14—15 kg

Mączki mięsnej: 10/100 4% czyli 0 4 kg białka w postaci mączki mięsnej, co przy zawartości białka w tejże 50%, wyniesie (pomnożone przez 2) mączki mięsnej jako takiej = 800 gramów.

Dla smaku dodawać należy trochę (¼ do ½ kg) plewy z seradeli, czy koniczyny, pszenicy lub owsa.

Mączka mięsna, jako karm azotowy, wpływa poniekąd pobudzająco na wytwarzanie się tkanki mięsnej, tak, że słonina na sztukach, w ten sposób karmionych, nie jest tak delikatna i ziarnista. Wobec tego zaleca się na 3—2 tygodnie przed zakłuciem karmnika zaniechać, jeżeli chodzi o poprawienie jakości słoniny, dawania mączki mięsnej, a przejść na osypkę.

Na koniec zaznaczyć wypada, w myśl słusznych przepisów mojżeszowych, że nie należy mieszać karmu zawierającego mączkę mięsną jednocześnie z mlekiem, a to dla uniknięcia zaburzeń w trawieniu.

Wiadomości bieżące.

Z plenarnego posiedzenia Rady naczelnej organizacyi ziemiańskch Rzplitej Polskiej. Plenarne posiedzenie Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich Rz. P. odbyło się w Warszawie w dniach 13., 14. i 15. ubiegłego miesiąca.

Przewodniczący, prezes Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich p. Kazimierz Fudakowski, po słowie wstępnem zobrazował czynności Wydziału wykonawczego Rady od czasu ostatniego zebrania plenarnego, odbytego w d. 22. VI r. b.

Z licznego szeregu spraw, postawionych na porządku obrad posiedzenia, na czoło wysunięta została sprawa stosunku ziemiaństwa do ustawy z d. 15. VII r. b. o reformie rolnej i praktycznego jego udziału w wykonywaniu tej reformy.

Na ten temat wygłoszone zostały referaty przez red. J. Lutosławskiego, mec. J. A. Jackowskiego i prezesa K. Fudakowskiego.

Udział ziemiaństwa w akcyi obrony państwa, stanowił treść następnego punktu porządku obrad pod postacią referatu, odczytanego przez członka Zarządu Związku Ziemian. Wł. Wydżgę.

Sprawa pożyczki przymusowej stanowiła treść referatu rzeczowego, jaki przedstawił w jednym z następnych punktów porządku obrad prezes Związku Ziemian, p. Stecki.

O stosunku ziemiaństwa do Towarzystw rolniczych mówił w dalszym ciągu obrad prezes C. T. R. p. M. Kiniorski.

Poglądy referenta znalazły pełny oddźwięk w uczestnikach zebrania. Przedstawiano szereg wniosków, a rzeczowa dyskusya wniosła wiele nowych promieni światła do tej ciekawej i ważnej zagadnienia chwili.

Sprawa odbudowy gospodarstw zniszczonych przez najazd bolszewicki we wschodniej części kraju była poważnie i gruntownie roztrząsana w jednym z następnych punktów porządku obrad.

Z pośród innych spraw poruszanych w toku dalszych obrad na posiedzeniu, zebrani zainteresowali się bardzo spra-

---

konać obsiewów ozimych wobec spóźnionej pory i zupełnego braku ziarna do siewu.

Zasiewy jare na folwarkach będą mogły być przeprowadzone, ale tylko przy intenzywnej pomocy ze strony rządu.

Zresztą sytuacya prawie identycznie ta sama co w Przemyślańskim. Spotykamy zatem i tutaj kolonistów Polaków zniszczonych bratnią dłonią sąsiadów Rusinów, dowiadujemy się o tym samym życzliwym nastroju ludności ruskiej dla bolszewików, jaki zwłaszcza początkowo wyraźnie się zaznaczał.

Obecny stan powiatu jest zatem również smutny, jak w sąsiednim Przemyślańskim, tem smutniejszy, że tu większa własność ma w swem ręku 36.395 morgów roli, która w obecnych warunkach właściwie cała leży odłogiem, a której zagospodarowanie jest zawarunkowane dostarczeniem nietylko znacznej ilości koni, paszy dla inwentarza martwego i nasienia, ale także ordynaryi i materyałów do odbudowy technicznej. Ciężar produkcyi w tym powiecie polega tutaj zatem, jak na razie, wyłącznie tylko na własności drobnej włościańskiej, która prawdopodobnie w niedługim czasie zapanuje tu nieomal wszechwładnie, ze względu na konieczność rozparcelowania klucza brzeżańskiego prędzej czy później, a właściwie raczej prędzej niż później.

W dalszym ciągu podróży zwiedziliśmy powiat podhajecki, znajdujący się — jak wiadomo — pod względem rozmiarów zniszczenia wielką wojną na drugiem miejscu po powiecie zborowskim.

Nie będę się tutaj zatrzymywał nad opisem tych olbrzymich zniszczeń, jakie wykazują tutejsze gospodarstwa, a które nawet w szybkim przejeździe widzi się na każdym kroku, bądźto w popalonych budynkach gospodarczych, bądźteż w olbrzymich obszarach odłogów, pooranych tylko pociskami armatnimi i siecią ciągnących się bez końca rowów strzeleckich i zasieków. By zrozumieć rozmiary tutejszego zniszczenia wojennego, dość wspomnieć, że przez powiat przechodziły trzy linie bojowe, a niektóre części powiatu były ośmiokrotnie nawiedzane wojskami nieprzyjacielskimi.

Ostatnie wypadki nie oszczędzały też bynajmniej tego już tak zniszczonego powiatu, owszem nawet bardziej go dotknęły jak powiaty inne, tu bowiem oprócz inwazyi bolszewickiej, która trwała 38 dni, miał powiat także „inwazyę Petlurowców“ którzy, jeśli nie więcej, to w każdym razie nie mniej, niż bolszewicy, pastwili się nad tutejszemi gospodarstwami.

Odbiło się to naturalnie w pierwszej linii na skórze własności większej, która zaledwo w zaczątku odbudowy dostała nowe śmiertelne pchnięcie. Wszystko zatem, co większa własność zdołała tylko w gospodarstwa swe zainwestować, wszystko to zostało bezwzględnie zniszczone, tak, że dzisiaj zasiewów ozimych żadnych tutaj na gruntach dworskich się nie widzi, czyli że tem samem ilość gruntów odłogiem leżących schodzi się prawie z ogólną ilością gruntów posiadanych, a więc dochodzi do przeszło 37.000 morgów.

W powiecie tym po raz pierwszy spotykamy się ze szkodami zrządzonemi przez wojska Petlury. Szkody te dotknęły nietylko obszary dworskie, ale i drobną własność. Odnosi się to zwłaszcza do koni, które przez Petlurowców były bezwzględnie zabierane na podwody

wą importu nawozów, którą przedstawił w krótkim, zilustrowanym szeregiem liczb ciekawych, zebraniu p. dyr. Chrzanowski, zaznaczając, że zakrojona na szeroką skalę i w znacznej mierze zrealizowana już akcya importu z zagranicy nawozów sztucznych lub ich surogatów w drodze zamiany na zboże, daje perspektywy znacznego podniesienia produkcyi rolnej krajowej: oszczędza wobec operowania wartościami zamiennemi potrzebę szukania obcej waluty i jest b. dogodna dla rolników pod względem kredytowym wobec korzystnego dla nich ustosunkowania cen zboża i nawozów, wskutek tego akcya ta zasługuje na usilne, zdaniem referenta, poparcie.

Z brani w zupełności poglądy te podzielili, wyrażając tylko wątpliwość, czy tegoroczny nieurodzaj uczyni w ogólności dopuszczalnym wywóz zboża i pozwoli rolnikom wywiązać się z zobowiązań przyjętych.

Sprawy leśne stanowiły ostatni punkt porządku obrad. Omawiano je w związku ze świeżo wyszłymi zarządzeniami Ministerstwa rolnictwa, dotyczącymi zajęcia drzewa budulcowego i opałowego w lasach prywatnych *)

Dodatkowa kwalifikacya zbóż jarych. W obec nieukończenia kwalifikacyi zbóż jarych w okresie letnim z powodu wojennych wypadków i wobec ogromnego braku materyału nasiennego z powodu zniszczenia przez bolszewików w czasie ich najazdu dużej ilości zbóż jarych, skwalifikowanych przez Sekcyę nasienną, podczas zjazdów letnich, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. w drodze wyjątku zezwoliło Sekcyi nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie w tym roku i przyszłym do dn. 1. marca 1921 r. kwalifikować zboże jare do siewów wiosennych z próbek na następujących warunkach i zasadach:

Rolnik, który życzy zakwalifikować zboże jare do siewu wiosennego 1921 r. musi:

1. przysłać do Sekcyi nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie próbkę ziarna owsa czy jęczmienia, w ilości 1 kg w woreczku płóciennym lub innem pewnem opakowaniu, z kartą wewnątrz woreczka, z nazwiskiem i adresem przesyłającego i nazwą odmiany;

2. przesłać jednocześnie zawiadomienie do Sekcyi nasiennej z prośbą o kwalifikacyę, z podaniem ilości proponowanych nasion do siewu, dokładnego adresu, wiadomości o gospodarstwie, ile morgów ziemi ornej, jaka gleba; czy są narzędzia do czyszczenia i jakie, wreszcie jakie odmiany są uprawiane, jedna czy więcej, z nazwami;

3. przesłać zaświadczenie o odmianie świadectwo kupna danej odmiany. Za świadectwo takie służyć może n. p. R-k Syndykatu, składu nasiennego, hodowcy, od którego zakupiono ziarno siewne, kartki w worku znalezione i t. p.;

4. przesłać zobowiązanie, że nasiona będą odpowiadały próbie przysłanej;

5. przysłać zobowiązanie zapłacenia od każdego zakwalifikowanego ctn. metr. 10 marek na rzecz Sekcyi nasiennej.

Pobieranie prób. Próbki trzeba wziąć odrazu dwie lub trzy i to tak, aby one były rzeczywiście próbami przeciętnemi, a więc — oddzielić część nasion odczyszczonych, gotowych do wysyłki, biorąc wszystko od samej podłogi. Część oddzieloną wymięszać i wziąć próby, sięgając szuflą do samego dna, lub oddzielając część nasion do samej podłogi. Próby wzięte, po włożeniu do nich kartek z imieniem i nazwiskiem, adresem i nazwą odmiany, zalakować i jedną z nich przesłać do Sekcyi nasiennej.

Wszyscy, posiadający zboże, nadające się do kwalifikacyi i chcący poddać się kwalifikacyi dodatkowej, proszeni są o zgłoszenie się i przysłanie próbek, na zasadach powyżej wymienionych, do Sekcyi nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Sekcya nasienna na podstawie prób pobranych według wyżej wymienionych zasad określa:

a) wartość użytkową nasion (siła kiełkowania i czystość nasion);

b) stwierdza dostępnymi jej sposobami i dowodami odmianę i na podstawie tych danych kwalifikuje nasiona, które przez fakt ich zakwalifikowania otrzymają:

1. prawo do ceny o 10—20% wyższej,
2. zaliczenie ilości sprzedanych nasion zbóż jarych do siewu na kontyngent,
3. papiery zabezpieczające te nasiona do dn. 1. maja od rekwizycyi.

Zwalczanie księgosuszu. Komisya rolna wezwała rząd, aby nie ustawał w zabiegach wytępienia tej klęski, oraz powierzyła referat w tej sprawie na *plenum* p. Włodkowi.

Jak się dowiadujemy, Stowarzyszenie duńskiego Czerwonego Krzyża postanowiło przyjść z pomocą akcyi rządu, zmierzającej do stłumienia tej zarazy.

Pomoc ta ma pole aż na przekazaniu wydatnej kwoty pieniężnej na powyższy cel i na przysłaniu lekarzy weterynaryjnych, środków leczniczych i dezynfekcyjnych.

Z uznaniem podnieść wypada, że Dania należycie oceniła doniosłość walki z księgosuszem w Polsce i okazuje dla niej wielkie zainteresowanie.

Byłoby pożądane, aby inne państwa, a zwłaszcza sąsiadujące bezpośrednio z Polską, w dobrze zrozumianym własnym interesie akcyę rządu polskiego poparły.

Niestety doszło do wiadomości Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, że nieuczciwi spekulanci, pragnąc ująć w swe ręce handel bydłem i mięsem, pochodzącem z miejscowości zapowietrzonych księgosuszem, a nawet ze sztuk dotkniętych tą straszną zarazą, szerzą kłamliwe wieści, jakoby rząd nie wypłacał odszkodowań za sztuki zabite z polecenia władz. Czynią to prawdopodobnie w nadziei, że uda im się spowodować ukrywanie przed władzą chorego bydła.

Ostrzegając obywateli-rolników przed uleganiem niebezpiecznym podszeptom ludzi złej woli, Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych oznajmia, że odszkodowania za bydło, wybijane z rozporządzenia władz, są wypłacane bezzwłocznie według ustanowionych norm szacunkowych, że natomiast winni ukrywania zarazy nietylko zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, ale prócz tego, w myśl obowiązujących przepisów, tracą wszelkie prawo do jakichkolwiek odszkodowań.

*) Odnośne rozporządzenie, którego dla braku miejsca niezamieszczamy, podane jest obszernie w No 246 *Gazety Lwowskiej*, (*Przyp. Redakcyi.*)

---

i, w przeciwieństwie do podwód zabieranych przez bolszewików, nie zwracane.

W powiecie tym ucierpiała zatem również i własność mniejsza, jakkolwiek w stopniu znacznie mniejszym. Pośrednim skutkiem rabunku koni przez Petlurowców u własności mniejszej jest ograniczenie zasiewu ozimin, nawet bowiem ci chłopi, którym inwentarza roboczego nie zabrano, nie zasiewali ozimin, bojąc się z końmi pokazać w polu. Właściwa praca około zasiewów rozpoczęła się zatem dopiero po odejściu wojsk sprzymierzonych, co nastąpiło w końcu września, a więc już zbyt późno, by można było z robotami około zasiewów ozimych nadążyć.

Z podobnymi faktami spotykaliśmy się ciągle po drodze, jadąc z Podhajec do Buczacza i zasięgając tu i ówdzie, jak n. p. w Monasterzyskach, języka. Wszędzie żalono się w pierwszym rzędzie na Petlurowców, a dopiero w drugim na bolszewików, wreszcie, niestety, na trzecim także i na ludność miejscową, która jednym i drugim w rabunku dworów pomagała.

Że w warunkach tych obecny stan powiatu podhajeckiego jest wprost rozpaczliwy, to chyba nie wymaga dalszych komentarzy. Uratowanie egzystencyi gospodarstw większych i uruchomienie ich w najbliższej przyszłości, przynajmniej do pewnego stopnia, będzie wymagać wielkiego wysiłku ze strony ich właścicieli, a zarazem znacznej pomocy rządu.

Ulgi cłowe przy wywozie z Francyi zwierząt jednokopytnych. Dekretem z dnia 4-go sierpnia r. b. zostały wprowadzone we Francyi następujące cła wywozowe: od koni i klaczy Fr 200, od źrebiąt Fr 100, od mułów Fr 150, od osłów Fr 50 za sztukę.

Zgodnie z powyższem *Ministére des affraires etrangéres* zawiadomił poselstwo polskie, iż w myśl decyzyi *Ministére de l'Agriculture* powyższe cła nie będą stosowane przy wywozie zwierząt wspomnianych z Francyi do Polski, o ile zakupy będą czynione przez organizacye polskie, akredytowane drogą dyplomatyczną, na rzecz armii lub stadni narodowych.

Dla uzyskania zwolnienie od ceł wywozowych powiadomić należy Ministerstwo handlu i przemysłu w Warszawie o projektach wyjazdów ewentualnych do Francyi w tym celu.

Przeprowadzenie reformy rolnej. Do kompetencyi Głównej Komisyi ziemskiej, urzędującej przy G. U. Z. w Warszawie, należy w kwestyach reformy rolnej orzecznictwo i opiniowanie spraw przeznaczonych jej przez Prezesa G. U. Z oraz rozstrzyganie w drugiej i ostatniej instancyi wszystkich odwołań wniesionych przeciw orzeczeniom okręgowych komisyi w całem państwie polskiem.

Główna Komisya ziemska składa się z 10 członków, a mianowicie: 1 sędziego sądu apelacyjnego, 1 adwokata, 1 delegata z wyższem wykształceniem rolniczem z Ministerstwa rolnictwa, 1 urzędnika G. U. Z. z kwalifikacyą sędziowską i 6 członków wybranych przez Sejm, wśród których ma być 1 zastępca większej własności.

Obecnie Sejm dokonał wyboru tych sześciu członków, a jako zastępcę większej własności wybrał 318 głosami członka komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Dra Aleksandra Raczyńskiego, prezydenta Krajowego Urzędu odbudowy we Lwowie.

„Polska Gleba“ spółka parcelacyjna. Z początkiem listopada rozpoczęła swą działalność spółka parcelacyjna „Polska Gleba“, spółka z ogr. odp. we Lwowie, upoważniona przez Główny Urząd ziemski do przeprowadzania na obszarze Małopolski parcelacyi większych posiadłości ziemskich. Wobec tego przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi dokonywanemu przez „Polską Glebę“, nie wymaga osobnego zezwolenia.

Radę nadzorczą spółki tworzą: Władysław Niemczewski, dyrektor Fundacyi Skarbkowskiej, inż. Dr Otto Nadolski, prof. Politechniki, Dr Jerzy Rosinkiewicz, adwokat krajowy, Dr Bruno Pokorny, adwokat krajowy, Władysław hr. Wolański, właściciel dóbr. W skład Dyrekcyi wchodzą: Franciszek Kamieński, emer. dyrektor dóbr ordynacyi łańcuckiej, Dr Władysław Łaba i Dr Maryan Bobrowski adwokaci.

„Polska Gleba“ zawiera układy o komisowe parcelacye ziemi z właścicielami większych majątków i przyjmuje zgłoszenia osadników reflektujących na kupno ziemi w Małopolsce w biurze Spółki, mieszczącej się we Lwowie przy ulicy Pańskiej 11 (dom Ligi pomocy przemysłowej).

Organizacya pomocy rolnej.

Pomoc wojska dla roli. Wojskowość, pomna swych obowiązków obywatelskich oraz powodowana uczuciem wdzięczności względem społeczeństwa, od którego w niedawno minionych ciężkich chwilach doznawała wydatnego poparcia, pragnąc się odwdzięczyć za doznaną pomoc materyalną, a przedewszystkiem moralną, organizuje obecnie akcyę pod hasłem: armia dla roli. Konieczność dalszych wysiłków dla armii w polu nie zezwala niestety pośpieszyć z tak wydatną pomocą, jakby to sobie tego Min. spraw wojsk. życzyło. Z tego powodu pomoc wojska dla roli rozciągnęta być może tylko na te powiaty, które najbardziej ucierpiały wskutek inwazyi bolszewickiej. Dotyczy to pow. województwa białostockiego, pow. województwa warszawskiego, położonych na wschód od rzeki Wkry i Wisły oraz na wschód od przyczółka warszawskiego, dalej powiatów woj. lubelskiego, położonych na wschód od Wisły i Wieprza, w końcu tych powiatów wschodniej Małopolski, które były nawiedzone inwazyą bolszewicką.

Cel akcyi stanowi przyjście z pomocą w kopaniu ziemniaków i okopowizn, w zwózce tychże, oraz innych jeszcze pozostających w polu produktów rolnych, w orce oraz w zasiewie oziminy. W związku z powyższym pomoc wojska obejmie dostarczenie żołnierzy do powyższych prac, dostarczenie środków transportowych, jak zaprzęgów, w miarę możności samochodów ciężarowych itd., w końcu trwałe lub czasowe odstąpienie części koni wojskowych.

W tym celu:

1) D. O. G. Warszawa, Lublin i Lwów zorganizują bezzwłocznie na swych obszarach i w powiatach poprzednio określonych najwydatniejszą pomoc wojska dla roli przez:

a) zorganizowanie pomocy lokalnej t. j. w obrębie każdego garnizonu w promieniu do 30 km;

b) zorganizowanie pomocy dla obszarów międzygarnizonowych.

2) D. O. G. Kraków pomoże w akcyi D. O. G. Lwów, D. O. G. Kielce D. O. G. Lublin, D. O. G. Łódź D. O. G. Warszawa, skupiając wszelkie zbędne rozporządzalne środki i transportując je na wskazane miejsca w porozumieniu z D. O. G., dla których są przeznaczone.

3) Celem zabezpieczenia ścisłej współpracy wydelegują natychmiast po 1 oficerze łącznikowym: D. O. G. Warszawa do woj. warszawskiego i białostockiego, D. O. G. Lublin do woj. lubelskiego i białostockiego, D. O. G. Lwów do Generalnego Delegata rządu dla Małopolski.

Nadto wydelegują wszystkie dowództwa garnizonów po 1 łącznikowym organie do odnośnych starostw.

Zadaniem oficerów względnie organów łącznikowych będzie przyjmowanie życzeń odnośnych władz administracyjnych w zakresie pomocy wojska dla roli i komunikowanie tychże w krótkiej drodze swym dowództom.

4) Do powyższej akcyi mają być użyci wszyscy rozporządzalni żołnierze wszystkich broni i służby po uwzględnieniu potrzeb służby bezpieczeństwa i garnizonowej oraz ewentualnej wojskowej akcyi aprowizacyi, nadto nie może ucierpieć wyszkolenie i odpływ na front programowo przewidzianych formacyi marszowych i transportów uzupełniających dla armii w polu. To samo dotyczy środków transportowych.

Celem najwydatniejszej pomocy należy wystawionym grupom żołnierzy dodać równocześnie wszelkie możliwe środki transportowe dla ułatwienia zwózki produktów rolnych.

Jako dowódców mniejszych grup należy wyznaczyć doświadczonych podoficerów, oficerów zaś dla większych grup względnie dla kilku mniejszych grup.

5) Wyżywienie dla żołnierzy i koni dostarczonych dla tej akcyi winno być w zasadzie dostarczone przez pracodawców; tylko w tych wypadkach, w którychby się to okazało niemożliwe, zorganizują dowództwa garnizonów wedle bliższych wskazówek intendantur okręgowych wyżywienie żołnierzy z wojsk. zapasów za zwrotem własnych kosztów.

Dowódcy grup wzgl. oddziałów wyznaczonych do pomocy rolnej mają z jednej strony baczyć, by żołnierze nie popełniali jakichkolwiek nadużyć, z drugiej strony mają się starać, by żołnierze otrzymali przepisane normy żywnościowe.

6) Oprócz koni już przekazanych i tych, które będą przekazane z wyniku zarządzonej i będącej już w toku akcyi ściągania nadwyżki koni na rzecz Min. rolnictwa po przeciętnej cenie ustalonej dla koni typu taborowego, przeznaczając odrębnym rozkazem wykonawczym z zapasów koni

a) Z Okręgu generalnego Lwów 150, Kraków 100, razem 250 koni taborowych dla potrzeb wschodniej Malopolski;

b) z Okręgu generalnego Lublin 150, Kielce 100, razem 250 koni tab. dla potrzeb woj. lubelskiego;

c) z Okręgu generalnego Łódź 100, Poznań 150, razem 250 koni dla potrzeb woj. białostockiego;

d) z Okręgu gen. Warszawa 150 koni dla potrzeb woj. warszawskiego. Ogółem 900 koni.

Konie te należy odstawić do stacyi odbiorczej, jako transporty wojskowe.

7) Ponadto Min. upraw wojsk. odda do czasowego użytku rolnikom wszystkie przez użycie na froncie wycieńczone jednak zdrowe w kraju znajdujące się konie.

Odnośne przepisy wykonawcze będą wydane oddzielnie.

8) Centralna komisya kontroli stanów ma przez natychmiastowe wysłanie swoich komisyi do poszczególnych ogręgów generalnych dopilnować, aby wszyscy żołnierze i wszystkie środki przewozowe, jakoteż i konie, które dla potrzeb wojska czasowo nie są koniecznie potrzebne, były zużytkowane w myśl powyższych zarządzeń, zwracając szczególnie baczną uwagę na środki przewozowe, używane na podstawie osobistego przydziału.

Komisya przedkładając swe wnioski wprost poszczególnym D. O. G., meldując jednocześnie o tem a każdorazowo w drodze Oddz I Sztabu Min. spraw wojsk.

9) Nakazuje się bezzwłocznie przeprowadzenie powyższej akcyi, zaznaczając, że tylko natychmiastowa pomoc ze względu na krótki czas, który nas jeszcze dzieli od nastania chłodów i mrozów moża być roli skuteczną.

Oczekuje się, że wszyscy dowódcy okażą w zrozumieniu tej nader ważnej akcyi swą najdalej idącą inicyatywę i współpracę.

W wykonaniu powyższego rozkazu ustanowiło D. O. G stałą komisyę „Armia dla roli“, delegując do niej szefa Wydziału I. szt, podpułkownika sztabu gen. Kunisza, szefa referenta organizacyi gosp. rotmistrza Madeyskiego i przedstawiciela Intendantury. Ze strony Inspektoratu został do tej komisyi zamianowany członkiem p. Bronisław Janowski Inspektor okręgowy pomocy rolnej we Lwowie i jako jego zastępca p. Maryan Morawski.

W sprawie obrotu zbożem siewnem. Okólnikiem z dnia 18 października b. r. L. 12312/SI wydało Ministerstwo rolnictwa i dóbr państw. w sprawie obrotu jarem zbożem siewnem następujące zarządzenia:

Zakupno i przewóz jarych zbóż siewnych w granicach powiatu podlega kontroli danego starostwa, które powołane jest do udzielania odnośnych pozwoleń.

Udzielanie takichże pozwoleń poza granicami powiatu w obrębie działalności Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, należy do kompetencyi tegoż Inspektoratu, zaś w wypadkach w których chodzi o zakupno względnie przewóz jarego zboża siewnego z poza obrębu działalności danego Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej udzielanie takichże pozwoleń, należy do kompetencyi Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.

Zainteresowany winien się zatem w odnośnych wypadkach odnieść do stosownej władzy, przedkładając uprzednio poświadczenie danego starostwa, stwierdzającego istotną potrzebę żądanego zboża na cele siewne.

Wieści z prowincyi.

Wycieczka Wielkopolan do wschodniej Małopolski

Poseł Brownsford, patron wielkopolskich Kółek rolniczych, zainicyował wycieczkę do wschodniej Małopolski i w tym celu zebrał drużynę Wielkopolan, złożoną przeważnie z członków Wielkopolskiego Związku Kółek rolniczych z powiatów: poznańskiego, średzkiego, jarocińskiego, wolsztyńskiego, ostrowskiego, odolanowskiego, wągrowieckiego, krotoszyńskiego, nowotomyskiego, witkowskiego, gostyńskiego i tczewskiego na Pomorzu.

Między uczestnikami byli oprócz rolników również przedstawiciele robotników z Poznania i Pomorza.

Inicyator, któremu w wycieczce towarzyszyła żona jego, p. Helena Brownsford, miał na celu zaznajomienie Wielkopolan nietylko ze stopniem wojennego zniszczenia naszego kraju, lecz równocześnie wzajemne zbliżenie ludności tych dwu dzielnic naszego państwa, która dotąd nie miała do tego sposobności. Równocześnie chodziło tu również o wykazanie bogactw wschodniej Małopolski, która w niedalekiej przyszłości, mając wszelkie po temu warunki, może się stać ekonomicznym spichrzem całej Polski.

Oceniając należycie samą intencyę inicyatora oraz doniosłe skutki, jakie za sobą może podobne zbliżenie pociągnąć, Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie starał się uczestnikom tej wycieczki poznanie kraju możliwie ułatwić, co niestety wobec tego, iż wycieczkę tę 4 dni wstrzymał w podróży strejk kolejowy w Warszawie, przez co zwiedzanie musiało zostać nieco ograniczone i wobec trudności komunikacyjnych w świeżo wojną wyniszczonym kraju nie można było wykonać w tym stopniu jak zamierzono.

Wycieczka, do której we Lwowie przyłączył się p. Józef Buczek, kierownik delegatury Małop. Tow. rolniczego we Lwowie, jako też podpisany, jako delegat I. O. P. R. we Lwowie, wyruszyła ze Lwowa dnia 17. października br. na wschód, gdzie zwiedziła Złoczów, nowopowstałe kolonie polskie w Rykowie, zniszczone Podhorce oraz dotarła do Jasionowa w powiecie brodzkim. Następnie udała się do jednego z najbardziej zniszczonych powiatów, Zborowa, i tam miała typowy obraz do jakiego stopnia wojna zniszczyć może miasta i wsie, co wywarło na naszych sympatycznych gości ogromne wrażenie.

Po zwiedzeniu Tarnopola udano się przez Stryj do kopalń soli potasowych w Kałuszu, następnie do kopalń nafty w Borysławiu. Wreszcie zwiedziwszy rafinerye w Drohobyczu, uczestnicy wycieczki przez Lwów udali się do Wielkopolski.

Wielkopolanie z jednej strony podziwiali olbrzymie zniszczenie kraju i odporność tutejszego społeczeństwa, z drugiej zaś strony nadzwyczajną jakość gleby podolskiej, oraz ogromną ilość bogactw naturalnych kraju, czego mieli znakomite próbki w Kałuszu i Borysławiu.

W zetknięciu się z tutejszą ludnością polską odnieśli jak najkorzystniejsze wrażenie, co wielokrotnie przy każdej sposobności podnosili tak, że wogóle nastąpiło serdeczne zbliżenie się synów jednej ziemi, lecz — jak dotąd — mało sobie wzajemnie znanych.

Zdaje się, że nie płonną będzie nadzieja, iż ten zadzierzgnięty tak serdecznie węzeł braterski tych dwu dzielnic Polski spowoduje naszych braci wielkopolskich do podjęcia akcyi w celu przyjścia z doraźną pomocą zniszczonej Małopolsce w tem przekonaniu, że tutaj każdy włożony grosz sowicie się opłaci ku pożytkowi całego społeczeństwa i Państwa.

Maryan Morawski.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Walnego Zebrania Oddziału Tow. Gosp. w Bóbrce Zebranie odbyło się dn. 25. października. Prezes, p. Włodzimierz Czaykowski, w serdecznych słowach powitał nowo-mianowanego starostę p. Zarzyckiego i przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności Rady Oddziału, wykazując olbrzymie przeszkody należytego jej funkcyonowania z powodu działań wojennych na terenie powiatu.

Delegat Towarzystwa Gospodarskiego ze Lwowa, p. Edward Zabłocki, wygłosił referat „O projektowanej fuzyi Towarzystw rolniczych w Małopolsce“, nad którym to referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, po której na wniosek ks. kanonika Potrzebskiego uchwalono potrzebę przepro-

wadzenia tej fuzyi ze względu na interesy rolnicze kraju w jak najprędszym czasie.

P. Leopold **Korzenny** omówił obszernie sprawę uruchomienia wojną zniszczonych gospodarstw i przedłożył szereg wniosków, które po dyskusyi uchwalono.

Wnioski te brzmiały:

1) Rząd będzie się starał wprowadzić wszędzie poszanowanie cudzej własności, a przekroczenie będzie karał ostro.

2) Celem uruchomienia zniszczonych gospodarstw dostarczy rząd koni, zboża nasiennego na zasiewy wiosenne, jak również zboża potrzebnego na żywienie tak ludzi, jak i inwentarza żywego, w odpowiednim czasie. Zboże nasienne można uzyskać w powiecie przez niewywożenie kontyngentu poza granice powiatu.

3) Rząd ułatwi wszelkim gospodarczym kooperatywom nabycie potrzebnych towarów przez dostarczenie w formie pożyczki odpowiedniej gotówki.

4) Wzywa się rząd, aby wszystkie świadczenia wojenne, zrobione przez wojska polskie, były w jak najkrótszym czasie w całości gotówką wypłacone.

Wybory odłożono do następnego Walnego Zgromadzenia.

Z obrad zjazdu dyrektorów Spółek handlowo rolniczych. Na zjazd, 17. października, przybyli licznie delegaci Spółek i zaproszeni goście. Zjazd zagaił prezes Dr Aleksander **Raczyński**; obradom przewodniczył Julian bar. **Brunicki**; referował p. Edward **Zabłocki**.

W referacie swoim omówił p. Zabłocki postulaty Związku rewizyjnego w stosunku do Spółek handlowo rolniczych, kładąc nacisk na te wymogi Związku, które już podane były Spółkom do wiadomości. Przedewszystkiem polecił Spółkom przyjęcie nowego statutu, aby w ten sposób przeprowadzić wreszcie ujednostajnienie typu Spółek; wykazał konieczność należytego prowadzenia buchalteryi w Spółkach, jako podstawowe zadanie, zwrócił uwagę na regulamin dla organów Spółek, na konieczność prowadzenia protokołów z posiedzeń Zarządu, zaprowadzenia księgi kalkulacyjnej, a przedewszystkiem zwiększenia kapitału udziałowego i zrzeszenia w Spółkach jak największej ilości członków rolników. Na przykładach wykazał anormalny stosunek, jaki zachodzi między kapitałem udziałowym a obrotami i zyskami, jak również z drugiej strony zwrócił uwagę na fakt operowania wyłącznie kapitałami tylko jednostek, z zupełnem pominięciem zasady kooperatywy, co wogóle chybia celu i zadań Spółek. Następnie omówił sprawę kredytów dla Spółek, sprawę magazynów i ubezpieczenia tak personalu, jak i majątku nieruchomego Spółek. Na zakończenie referatu podał do wiadomości otwarcie dnia 8 b. m. kursu informacyjnego dla pracowników w Spółkach, w celu ułatwienia im choć częściowego pokrycia zapotrzebowania buchalterów i kierowników, oraz projekt utworzenia od Nowego Roku stałych 4-ro miesięcznych kursów przy Związku rewizyjnym.

P. Stanisław **Krahelski** omówił dezyderaty Związku w kwestyi prowadzenia buchalteryi w Spółkach.

Przewodniczący, otwierając dyskusyę, zwrócił się z apelem do Związku, ażeby nie zmuszano bezwzględnie Spółek do zmiany nazwy firmy, która przez długoletnią pracę i działalność w powiecie zyskała ogólne zaufanie. Podniósł równocześnie konieczność zainteresowania kooperatywami większej własności rolnej i omawiał szczegółowo sprawę kalkulowania cen.

P. **Konderski**, dyr. Banku rolniczego, omawiał genezę dzisiejszego brzmienia firmy Spółki, przyznaje wartość starej nazwy firmy dla każdego kupca, jakim jest i Spółka handlowo rolnicza, radzi więc wielką ogiędność co do zmiany brzmienia firmy i niezmuszanie Spółek do przyjmowania nazwy „Rolnik". Wobec trudności znalezienia wykwalifikowanych buchalterów i wielkich wymogów z ich strony, proponuje utworzenie przy Związku rewizyjnem stałego biura rachunkowości dla Spółek, które z różnych powodów nie prowadzą buchalteryi u siebie na miejscu.

Wreszcie zwraca uwagę na potrzebę wykupowania przez Spółkę od miejscowych rolników ich wytworów, omawia sprawę lokaty rezerw, względnie używania ich jako kapitału obrotowego, z zachowaniem przytem należytej ostrożności, przechodzi następnie do sprawy stałego kursu przy Związku rewizyjnym. Poziom takiego kursu musiałby być wysoki, po łączony równocześnie z możnością praktyki dla swoich adeptów.

Dwom słuchaczom takiego kursu gotów jest Bank rolniczy na pół roku zapewnić utrzymanie i praktykę.

Następnie podał p. Konderski do wiadomości, że z dniem 1. stycznia przyszłego roku przetwarza się Bank rolniczy w Towarzystwo akcyjne i zamierza w pierwszym rzędzie emisyonowane akcye dać do sprzedaży Spółkom. W ten sposób Spółki stałyby się współwłaścicielami Banku. Bank rolniczy staje się przez to bankiem Spółek i od samych Spółek zależałaby w pierwszym rzędzie akcya Banku. Jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia dla Spółek ich własna instytucya finansowa to też powinny starać się one wykupić jak największą ilość akcyi, jak wogóle skoncentrować cały swój ruch pieniężny w Banku rolniczym.

Na interpelacyę p. **Sigmunda** tenże mowca informuje i oznajmia, że Bank rolniczy ma przyrzeczony superfosfat dla zamiany na zboże i zbiera już dziś zamówienia, a to w stosunku 80 kg zboża za 100 kg superfosfatu. Zboże zamienne będzie policzone na kontyngent i odnosi się do zbiorów zboża 1921 roku. Szczegółowe warunki zamiany zawarte są w umowie, jaką zawiera Bank z odnośnym nabywcą nawozów, przyczem wyraźnie w kontraktach ma być zastrzeżone, że w razie klęsk elementarnych i niemożności ze strony nabywców nawozów dostarczenia zboża ma być należytość za nawóz uiszczona w pieniądzach.

W sprawie organizacyi Spółek przemawiali jeszcze pp. **Skowroński** z Dobromila, **Bzowski** ze Starego Sambora, **Gniewek** z Rudek, Wilczyński ze Lwowa, Niżnik z Bóbrki i inni.

Do następnych punktów porządku dziennego w sprawie uruchomienia Spółek po inwazyi bolszewickiej we wschodniej Małopolsce przemawiał p. **Kondarski**, podnosząc w pierwszym rzędzie potrzebę pomocy kredytowej doraźnej i stworzenia dla swoich potrzeb stałej organizacyi kredytowej. Omawiając pomoc kredytową doraźną, zaleca mowca przedewszystkiem natychmiastową rejestracyę poniesionych szkód, a na podstawie zebranego w ten sposób materyału wystąpić.

1) z memoryałem do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej o jednorazowy kredyt na reaktywowanie działalności Spółek;

2) odniesienie się do Centralnej Kasy Spółek rolniczych z prośbą udzielenia Spółkom kredytu również dla celów reaktywowania działalności Spółek.

Odnośnie do stałej organizacyi kredytowej zaleca p. Konderski scentralizowanie życia Spółek w Banku rolniczym, od Spółek bowiem samych zależy wysokość i możność udzielania przez Bank pomocy Spółkom. Zaleca następnie lokować gotówki Spółek w Banku jako też wogóle skoncentrowanie całego ruchu pieniężnego Spółek w tejże instytucyi.

Z Walnego Zebrania Spółki handlowo rolniczej w Przemyślu. Zebranie odbyło się dnia 29. października w obecności delegata Związku rewizyjnego Spółek handlowo-rolniczych p. Edwarda Zabłockiego. Wybrano zawiadowcami Spółki pp. Marcelego **Pindelskiego**, Bolesława **Rożena** i dr. Romana **Sokołowskiego** i uchwalono zmianę statutu Spółki. Po zatwierdzeniu statutu przez Sąd odbędzie się Walne Zgromadzenie w celu wyboru Rady nadzorczej.

Rozmaitości.

Wyścigi konne w Warszawie. Małopolanie w sezonie wiosennym tegorocznych wyścigów odegrali niepośledinią rolę. Na czele stajen wygrywających znajduje się stajnia p. Bogdana Zientarskiego ze Stopusian. Konie jego wygrały do 1. lipca 358.600 Mk. Na drugiem miejscu znajduje się p. Henryk Towarnicki z wygraną tegorocznego Derby z 261.500 Mk.

Interesującym jest fakt, że obie te stajnie są w jednym zarządzie; manageruje je p. Zientarski. Suma wygrana przez te obie stajnie: 620.100 Mk. jest rekordową.

Na trzeciem miejscu znajduje się anonimowa spółka hodowlana z wygraną 261.500 Mk.

Pomorska fabryka maszyn, dawn. A. Ventzki, Tow. akc. w Grudziądzu. Za staraniem dyrektora p. Leona Czarlińskiego z Inowrocławia i Dr Hąci, dyrektora Banku handlowego w Poznaniu, przeszła w ręce polskie znana wielka fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Grudziądzu, której właścicielem był tajny radca komercyjny, Dr inż. A. Ventzki, znany z najlepszej konstrukcyi pługów i innych narzędzi rolniczych. Jego pługi dwuskibowe, znane pod nazwą normalnych, przyczyniły się w wielkiej mierze do dobrej i racyonalnej uprawy roli, również spulchniacze sprężynowe, które są wyłącznym wynalazkiem Ventzkiego. Wyroby Ventzkiego są konstrukcyami oryginalnemi, a mianowicie prócz wymienionych parowniki, ziemniaczarki, grabie konne, siewniki rzędowe, brony, brony sprężynowe itd., z powodu solidnego i odpowiedniego wykonania znalazły te fabrykaty znaczny odbyt nietylko w kraju, ale i za granicą.

Fabryka w Grudziądzu powstała w r. 1882 w skromnych warunkach, lecz postępowe konstrukcye narzędzi spowodowały w krótkim czasie spotęgowany zbyt i rozwój fabrycznego przedsiębiorstwa, tak, że liczba robotników wzrosła w roku 1897 na 300, gdy zamieniono przedsiębiorstwo na towarzystwo akcyjne; w r. 1913 pracowało w fabryce już 800 robotników i gdyby nie wybuch światowej wojny, fabryka przybrałaby jeszcze większe rozmiary. W r. 1919 przejął A. Ventzki, jako założyciel i generalny dyrektor, przedsiębiorstwo to znów na własność i dlatego ułatwiona była zmiana na nowe polskie towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 50 milionów marek. Kontrakty notaryalne spisano w Poznaniu w dniu 26. lipca, a w dniu 16. sierpnia br. nastąpiło przejęcie fabryki przez prezesa Rady nadzorczej, p. dyr. Leona Czarlińskiego, na rzecz nowego towarzystwa na bardzo korzystnych warunkach, tak że rentowność tej nowej polskiej placówki na Pomorzu jest zapewniona. Do współzałożycieli poprosono Spółkę zjednoczenia producentów rolnych, zainteresowanej w znacznej mierze w fabrykatach tego przedsiębiorstwa, które jest bezsprzecznie największem w swoim rodzaju i najlepiej wyspecyalizowanem na ziemiach Rzeczypospolitej.

Transakcyę tę poprzedziło kupno drugiej wielkiej fabryki w Grudziądzu firmy Herzfeld i Vitorius, również za staraniem Banku handlowego i p. dyr. Leona Czarlińskiego; jako założyciel przystąpił do tego przedsiębiorstwa z poważnym kapitałem Bank Związku spółek zarobkowych w Poznaniu. To przedsiębiorstwo ufundowano również (z kapitałem zakładowym 50 milionów marek) na zdrowych podstawach.

Położenie na rynku handlowym nawozami sztucznymi. W czasie trwania wojny światowej wskutek zwykłego lub rozmyślnego zaniedbania ogłaszania stosownych raportów i statystyki handlowej nawozamr sztucznymi, panowała nieświadomość tak co do cen, jako też i wielkości produkcyi. Cena, a zarazem i wielkość produkcyi nawozów sztucznych jest bez wątpienia bardzo ważnym współczynnikiem wzrostu kosztów produkcyi rolnej, przeto dobrze się wreszcie stało, że rzeczoznawcy zabrali się do należytego zbadania stanu fabryk nawozów sztucznych i to zarówno pod względem technicznym, jak też i produkcyjnym.

Na terenie niemieckim, okupowanym przez Francyę, została należycie zbadana olbrzymia fabryka Friedrichshafen nad Renem, gdzie, jak wiadomo wyrabiają nawozy sztuczne sposobem prof. Habera, tudzież fabryka w Oppau. Ta ostatnia należy do najlepiej tego rodzaju urządzonych zakładów pod względem technicznym, jakie wogóle zostały przez rzeczoznawców dotąd zbadane.

Francuski specyalista Claude zajął się badaniem metody Habera i podobno już ją poprawił, tworząc w dziedzinie fabrykacyi saletry olbrzymi postęp, mający znaczenie na przyszłość.

Sytuacya w Chile jest prawie całkowicie uzależniona od środków przewozowych, a wiadomości, jakie nadeszły o stanie taboru kolejowego w Chile, nie są pomyślne. Co się tyczy tonażu przewozowego do Europy, to pod tym względem najważniejsze trudności zostały usunięte, a stawka przewozowa wynosi średnio 100 kor. szw, za tonnę cif. port w Gotenburgu. (Do niedawna cena stawki wynosiła 230 kor. szw.) Wskutek tej zniżki saletra chilijska może śmielej współzawodniczyć z europejską, np. norweską, i już na rynku handlowym w Londynie daje się odczuwać *haussa*.

Równocześnie nadeszły wiadomości z południowej Afryki, że w pobliżu Griquatown (okręg Priska i Hay) odkryto duże pokłady saletry. Ponieważ eksploatacya opłaca się przy trzech procentach zawartości kwasu azotowego, zaś odkryte pokłady zawierają przeszło 10%, przeto opłacalność jest zapewniona. Cały obszar pól saletrowych w Afryce wynosi według tymczasowych obliczeń 300 kwdr. mil. angielskich, zaś odległość najdalszego pola od kolei żelaznej 10 mil. W celu eksploatowania złóż saletry stworzono towarzystwo or kapitale akcyjnym 500.000 f. sz. Budową zakładów zajmie się Brune i Mond, a przedsiębiorcy angielscy spodziewają się, iż będą w możności podjąć współzawodnictwo z importerami saletry chilijskiej.

Szwecya nie odgrywa ważnej roli w dziedzinie produkcyi nawozów sztucznych jednakże w miarę zużytkowania sił wodnych stworzą się warunki lepszego zużytkowania własnych surowców do wyrobu superfosfatów. W Szwecyi znajdują się obfite pokłady związków chemicznych zawierających fosfor, tudzież są pokłady apatytu, mimo to jednak sprowadzają część surowców z Ameryki. W tej chwili istnieje w Szwecyi czynnych sześć fabryk superfosfatu i jedna fabryka tomasyny. Wobec znacznego podrożenia produkcyi wątpliwem jest ażeby założono nowy zakład wyrobu tomasyny. Produkcya tomasyny w Szwecyi ledwie pokrywa zapotrzebowanie krajowe.

Przed kilkunastu laty kalciumkarbid stał się ważnym surowcem w wyrobie nawozu wapniowego, a mianowicie azotanu wapnia (kalciumcynamid) który, jak wiadomo, otrzymuje się przez żarzenie karbidu pozostającego w zetknięciu z azotem. Dzięki zużytkowaniu siły wodnej w Ljungan (17.000 HP) wywóz azotanu wapnia wzrósł do bardzo pokaźnej kwoty. Fabryki azotanu wapnia w Alby tudzież w Månsbo wywożą za granicę niebardzo znaczne ilości, pracują bowiem przeważnie dla rynku miejscowego (krajowego). Fabryka w Ljungafors (zużytkowująca wodospady w Ljungan) należy obecnie do stockholmskiej fabryki superfosfatów.

Oprócz wyżej wymienionych nawozów sztucznych zasługuje na uwagę fabrykacya mąki kostnej, guana z ryb i pudretta. Produkcya tych fabryk jest obliczona prawie wyłącznie na zbyt w kraju, przyczem produkcya mąki kostnej i guana rybiego pod względem ilościowym raczej spadła aniżeli się utrzymuje na pierwotnej wyżynie. Wyrobem mąki kostnej zajmują się małe zakłady rozrzucone w południowej i środkowej Szwecyi w ilości 15 małych i średnich zakładów, których produkcya wynosi rocznie ogółem około 50 0—6000 tonn.

W okolicach gdzie jest obfitość ryb morskich (a zwłaszcza śledzi szwedzkich), t. j. w okręgu Gotenburga i Bohus, niesprzedane ryby przerabiają na tran i guano. Jednakże wobec łatwości zbytu na ryby w ostatnich latach fabrykacya guana nie opłacała się i z tego powodu produkcya spadła bardzo znacznie.

W Stockholmie, Gotenburgu, Karlstad i Hälsingborgu istnieją fabryki „pudretta“ (z odchodów kloacznych). W latach wojny, kiedy o nawozy sztuczne było bardzo trudno, zbyt na pudrettę był znaczny i produkcya fabryk się podniosła, jednakże na ogół biorąc, pracują one przeważnie na zbyt ściśle lokalny i na razie wzrost produkcyi jest mało spodziewany — tem bardziej wobec podrożenia środków przewozowych, robocizny i paliwa.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.